

# Nowy Kurjer Łódzki

## Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 20 stycznia 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I szta strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadstawane 1 mrk.  
na zegarki i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

### Nieuzasadnione obawy.

Pytanie, jak się ułożą stosunki społeczno-ekonomiczne po wojnie coraz bardziej zaimuje umysły. Dotychczas niema jednak dostatecznych punktów oparcia, któreby rezultaty gospodarcze tego gwałtownego przewrotu pozwoliły przewidzieć. Wogóle wywołała pod tym względem wojna dziwną i nieprzewidywaną zupełnie dezorientację. Gdzież się podziały naprzykład dumne hasła potężnego socjalizmu. Proletariusze wszystkich krajów w chwili krytycznej nie połączyli się, międzynarodówka przy pierwszym ataku hasła nacjonalistycznych zbankrutowała, rozbiła się. Groźny okrzyk: „la patrie est en danger!” zwyciężył, okazał się silniejszym od programów i postanowień zjazdów międzynarodowych.

Któż zresztą potrafi przewidzieć rezultaty wybuchu wulkanu. Czy mógł ktoś wiedzieć z góry, że kwitujące miasta Herkulanum i Pompea staną się pastwą żywiołowych sił natury i zgina na wieki pod potokami rozpalonej lawy?

Tak samo i dziś przepowiedzieć trudno, co krwawy miecz wojny zniszczy, a co oszczędzi. Jednakże wobec często odzywających się głosów alarmu i ciągłych jęrek ekonomicznych, trzeba koniecznie, w miarę możliwości, rozpatrzyć krytycznie ewentualności powojenne.

Z punktu widzenia ogólnego, nieco abstrakcyjnego, trudno pojąć obawy pesymistów. Wszak nie ulega kwestji, że gdy uzbrojone ludy Europy przestaną trącić pole, zacznie ziemia znowu rodzić i synów swych tam łatwiej żywić, że nie wszyscy już do stołu zasiadą. Rolnik, jak dawniej, będzie potrzebował wyroby przemysłu, co zupełnie wystarczy, by ten ostatni w ruchu i pracy utrzymać. Po dawnemu więc zapanuje żywa wymiana usług, pracy i towarów. Co się tyczy organizacji tej wymiany, t. j. funkcji, które obecnie pełni kapitał, to i pod tym względem a priori nie można sądzić, aby narody, które potrafiły tak się uzbroić i tak walczyć, nie poradziły sobie z podziałem pracy i artykułów konsumcji. Przeciwnie, nie ulega kwestji, że wojna nauczy nas i w tym kierunku wielu rzeczy.

Co się tyczy fetyszu naszych mieszczańskich ekonomistów: kapitału, — pieniądza, to jak wiadomo znajduje się on zawsze tam, gdzie jest zapotrzebowanie, a co zatem idzie — zysk. Obawiać się zresztą braku pieniędzy niema żadnej podstawy. Wszak pieniądze jest obecnie w obiegu daleko więcej, niż w czasach normalnych, w Rosji naprz. dotychczas o 3 — 4 razy więcej, niż przed wojną. Część tych pieniędzy zostanie może w drodze pożyczek z bezpośredniego obiegu wycofaną; pozostaną jednak w każdym razie bardzo znaczne sumy, które będą szukały lokaty.

Jak wiadomo, tworzą obecnie zyski wojenne olbrzymie fortuny, które w tej czy innej formie przyznają się następnie do zorganizowania i uruchomienia przemysłu

Pozostaje jeszcze sprawa państwowego długu wojennego, która również ekonomistom spać nie da. Dług ten należy pomować jako świeży przywilej posiadaczy obligacji pożyczek wojennych. Jedną z konsekwencji i dziwnych niesprawiedliwości wojny jest, że podczas gdy jedni w rowach strzeleckich odczytują życie niosą w ofierze, inni są bohaterami tytułu i... mają dostawy.

Na ich to korzyść powstanie przywilej w formie miliardów rocznych procentów od pożyczek wojennych, które społeczeństwo całe spłacać będzie musiało. Zachodzi oczywiście pytanie, z jakich źródeł będą narody pokrywały te nowe i wielkie ciężary.

Nie utrzymujemy bynajmniej, że wykluczona jest jakaś forma przymusowego zniesienia tych przywilejów. Nie jest to jednak koniecznością wcale. Rzucenie przez państwa na rynek mas pieniędzy spowoduje znaczny spadek ich wartości, t. j. drożyznę wszystkiego, między innymi także pracy. Jeśli potrzeby państwa wskutek długu wojennego wzrosną w dwójnasób i jednocześnie pieniądź stanie się o połowę, to w gruncie rzeczy ciężar podatkowy po wojnie nie będzie większym, niż był przed wojną. Inaczej mówiąc wypadki gwałtowne, które obecnie światem wstrząsają, mają w sobie ukryte jakieś pierwiastki równowagi.

Ekonomiści ze smutkiem obliczają, ile to miesięcy pracy w ciągu roku będzie musiał każdy pracownik oddawać państwu na pokrycie długów wojennych oraz zwykłych niezbędnych wydatków. Podług jednych wypada 3, podług innych 4, a nawet 5 i więcej miesięcy rocznie. Ekonomiści ci zapominają jednak o tem, że w równaniu ich niewiadomym jest właśnie przeciętny zarobek dzienny pracownika. Zresztą, im większy ciężar podatkowy go obarczy, tem większy musi być i jego zarobek.

W każdym razie, jeśli zarobek ten będzie dwa razy większy, niż był przed wojną, wówczas i ciężar państwowy, t. j. czas poświęcony pracy dla państwa, będzie o połowę mniejszy, niż przypuszczają ekonomiści.

Reasumując powyższe wywody, powtarzamy, że aczkolwiek jeszcze wypadki wyraźnych horoskopów na przyszłość stawiać nie pozwalają i gęste chmury niepewności przykrywają jeszcze przyszłych losów nieznanne oblicze, to jednakże sądzimy, że rezultaty tej kolosalnej operacji chirurgicznej mogą być tylko pomyślne, że usunie ona przynajmniej na dalszy długi okres czasu źródła konfliktów i sprzeczności. A w każdym razie jedyne uczucie, którego doznamy po przebudzeniu się z obecnego ciężkiego snu, może być tylko... ulga.

E. Staszynski.



### Wesoły Piotrogród.

Korespondent piotrogrodzki gazety rosyjskiej „Kijewlanin” stwierdza, iż nigdy jeszcze nie hulano w stolicy nadnewskiej tak, jak w sezonie obecnym. Nastroje obecne zupełnie nie są podobne do przeszłorocznych. Wówczas zmieniło się oblicze Piotrogradu, spoważniało. — Zamario życie nocne. Bankrutowały różne „kabarety”, spadły w cenę brylanty, a magazyny uskarżały się na złe interesy...

Jednocześnie wzrastały instytucje społeczne i humanitarne. Hołność była w modzie, współzawodnicstwo w okazywaniu pomocy rannym; zbiegowie polacy byli pożądanymi gośćmi i w bogatych salonach i w ubogich domkach na przedmieściach.

Piotrogród wydawał się odrodzony. Po siedmiu, ośmiu miesiącach, po pięknej bajce nie pozostało ani śladu...

Urzędowo ruch w mieście ustaje o godzinie 11 wieczorem. Gasi się wtedy latarnie, zamyka teatry i kinematografy itd. Ale za to od godziny 6 — 7 w przepięknych restauracjach wre życie wesołe — wino sprzedaje się niemal otwarcie — przyciemniony cenę wzrosły w trójnasób. Operetki, farsy, kinematografy, rosna jak grzyby po deszczu. Magazyny konfekcyjne nadszły nie mogą w zaspokojeniu potrzeb publiczności. O ceny nikomu nie chodzi, byle drożej, byle oryginalniej.

Tańsze materiały i koronki wcale nie mają zbytu. Wielkie firmy utrzymują specjalnych agentów w Archangielsku i stamtąd sprowadzają kołmi do Piotrogradu zagraniczne przedmioty zbytku.

Jubilerzy otwarcie przyznają się, że handel idzie wymiennie. W czasach ostatnich powstało nawet kilka nowych magazynów jubilerskich.

O futrach i modnym obuwiu rozwodzi się nawet nie potrzeba. Buciki damskie wartości 30—40 rb. — to zwykłe zjawisko. Kapelusze 100-rublowe figurują na wystawach skromnych magazynów. Sobole nie są już w modzie, wyparły je srebrne lisy.

Na pytanie, skąd biorą się środki na takie wydatki — odpowiedź zawsze jednakowa: wściekłe pieniądze.

Masy cierpią wskutek drożyzny, piękna stolica zaś kąpie się w złocie i wzbogaca niestychanie szybko. Maklerzy giełdowi, pośrednicy, pieczęciarze arystokratycznych nulałów, — wszyscy coś kupują, coś sprzedają, biorą wielkie zaliczki i imponują Piotrogradowi.

Wobec braku wagonów na kolejach — powstał bardzo rentowny i intrygantny zawód: za tysiąc lub kilka tysięcy rubli zdobywa się listy polecające wpływowych kolejarzów piotrogrodzkich do naczelników kolejowych. Dygnat też piotrogrodzki rosi swego kolegę o legalną pomoc zacielowi listu.

Korespondent niniejszego artykułu znał drobnego funkcyjnarza, który na zdobywaniu podobnych li-

stów zarobił przeszło 20,000 rubli. Do lutego r. ub. osobnik ten zarabiał 25 rb miesięcznie. Obecnie jest on dostawcą armii.

Na dostawach zarabia się bajeczne fortuny; pośredników wprowadził urzędownie wydział wojny nie uznaje, ale faktycznie trudno uniknąć ich usług. Zresztą nie zawsze można ustalić, czy dana osobistość jest rzeczywiście kapitalistą czy pośrednikiem. W mieście kursu a anegdotalne opowiadania o kurtażach pośredników...

Łatwo zdobyte tysiące — również łatwo... emigrują. Ludzie nie wiedzą wręcz co robić z pieniędzmi. Kupują więc przedmioty najdroższe, wydają uczy lukuluzowe.

### Kronika

— (ko) Rocznicą istnienia Sekcji kobiet.

W dniu 17 bież. mies. Oddział kobiet przy Delegacji Niesienia Pomocy Biednym obchodził uroczystą rocznicę rozpoczęcia swej działalności. Rok temu, dnia 17 stycznia, 1915 roku, ówczesna Sekcja kobiet przy K. O. N. P. B. na zebraniu w lokalu fabryki Johna zreorganizowała swą działalność poświęcając się pielęgnowaniu biednych chorych, zamiast pierwotnej działalności, polegającej na prowiantowaniu i doglądaniu rannych. Uzyskawszy za godło swe błękitny krzyż na szarem polu, Sekcja kobiet rozwijała swą cichą, lecz owocną pracę przez najcięższy okres nędzy naszego miasta, stając się prawdziwymi żywicielkami i pielęgniarzami — samarytankami chorych, biedaków.

Z chwilą rozwiązania K. O. w lipcu roku ubiegłego, Sekcja kobiet uległa ponownemu zreorganizowaniu i poddana została kontroli magistratu, jako oddział Delegacji Niesienia Pomocy Biednym.

Przez cały prawie okres swej działalności Sekcja rozciągała opiekę nad chorymi bez różnicy wyznań. Dopiero przed kilku tygodniami, zgodnie z postanowieniem Delegacji N. P. B., Sekcja Kobiet została podzielona na dwa pododdziały: chrześcijański i żydowski. Oddział kobiet wyznania chrześcijańskiego posiada swą siedzibę przy ul. Mikołajewskiej pod № 34, zaś oddział kobiet żydowskich przy ul. Piotrkowskiej pod № 24. Obecnie samarytanki łódzkie ograniczają swą działalność do zaopatrywania swych chorych w lepszą i posilniejszą żywność, ponieważ większość chorób wśród biednych wynika ze złego odżywiania się, następnie w opał, ciepłą bieliznę, odzież, trepki, mleko dla dzieci w starszym wieku, uzupełniając tem działalność Tow. „Kropka mleka”, które wydaje mleko tylko niemowlętom; następnie zrazem z Wydziałem Zdrowotności Publicznej panie Oddziału zajmują się opieką lekarską i zaopatrywaniem chorych w lekarstwa.

Nader ważną rubrykę wydatków Oddziału stanowi mydło, ponieważ wśród chorych panuje wprost stasz-



ne nieochędnostwo i brud, zarówno ciała, odzieży, jak i mieszkań.

Pasożyty ludzkie stanowią bowiem plagę naszej ludności robotniczej równie straszną, jak głód i choroby. Jednocześnie zatem z pomocą materialną, samarytanki własnoręcznie z kubiem gorącej wody, szczotką i mydłem, uczą naszych robotników podstaw higieny. Oddział kobiet posiada własnego lekarza kobietę. Jest nim pani dr. Tomaszewska.

Przewodniczącą Oddziału jest pani Pytlasińska. Ostatnio Oddział kobiet opiekuje się 3,100 chorymi, wyznania chrześcijańskiego oraz wydaje w pięciu punktach skondensowane mleko dla biednych dzieci, w wieku od półtora roku do lat 4-eh. Liczba dzieci otrzymujących mleko, dosięgła obecnie półtora tysiąca.

Uroczystość rocznicy swej działalności panie Oddziału obchodzili cicho i skromnie, jak wogóle cichą jest pełna zaparcia się i poświęcenia ich działalność.

Ze względu na codzienną groźbę zarażenia się od pielęgowanych chorych straszną epidemją tyfusu, dzień rocznicy postanowiono upamiętnić zaszczepieniem paniom dzielnicowym, kontrolerkom, pielęgniarkom i wszystkim człownikom Oddziału surowicę przeciw-tyfusową. W lokalu Wydziału Zdrowotności Publicznej (Mikołajewska Nr 85) poddało się szczepieniu ochronnemu sto trzydzieści kilka pań. Szczepienie to, dla zupełnej skuteczności musi być jeszcze dwukrotnie powtarzane. Swą ciężką i pełną znoju pracę dla dobra ogółu pełnią samarytarki łódzkie bezinteresownie i honorowo.

— (k) Z Kasy podatkowej przy Prezydjum Policji.

W Kasie podatkowej przy łódzkim magistracie przy ul. Spacerowej wszystkie osoby, wpłacające podatki, otrzymują odnośne numery, podług których po kolei wpłacają pieniądze, a mianowicie posiadacze numerów nieparzystych — przy okienku Nr 2, zaś posiadacze numerów parzystych — przy okienku kasowym Nr 3.

— (k) Ze składów Delegacji zaprowiantowania miasta.

Składy artykułów żywnościowych Delegacji zaprowiantowania miasta przy ul. Ogrodowej Nr 18 otwarte są codziennie od godz. 8 rano do 1 w poł., oraz od 2 do 4 po południu i w tym czasie sklepy, kooperatywy i kuchnie otrzymywać mogą artykuły żywności za kartami z Delegacji.

— (r) Biuletyn Tow. oświatowego „Wiedza“.

W poniedziałek, dnia 24 stycznia r. b. rozpoczynają się wykłady na Kursach naukowych przy Tow. ośw. „Wiedza“.

Rozkład wykładów jest następujący:

Poniedziałek. Nauki społeczne: 1) prawo, 2) ekonomia społeczna; wtorek. Nauki przyrodnicze: 1) chemia, 2) fizyka; środa. Rzeczy polskie: 1) historia, 2) literatura; czwartek. Rzeczy polskie: 1) o kulturze, 2) geografia; piątek. Rzeczy polskie: 1) historia, 2) literatura; sobota. Nauki przyrodnicze: 1) anatomia, 2) biologia.

Wykłady, oznaczone liczbą 1) trwają od godz. 6 i pół do 7 i pół wiecz., liczbą 2) od godz. 7 i pół do 8 i pół wiecz.

Stuchacze proszeni są o przybywanie bez opóźnienia.

— (k) Nowy podział ucząstków Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Biura uczątku Komitetu rozdziału chleba i mąki zajęte są obecnie podziałem miasta na nowe podziały podług ulic, w celu wprowadzenia zmiany przy wydawaniu kart na chleb i cukier już od nadchodzącego poniedziałku.

— (ko) Tanie artykuły żywności dla urzędników magistratu.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu łódzkiego postanowiono udzielić dla urzędników magistratu przy czynieniu zakupów z Delegacji zaprowiantowania miasta 10 proc. z ceny sprzedaży, aby umożliwić im w ten sposób dokonywanie zbiorowego zakupu artykułów żywności.

— (ko) Obniżenie cen na zaparki. Delegacja zaprowiantowania mia-

sta, zgodnie z postanowieniem ostatniego posiedzenia magistratu, sprzedawać będzie kupcom przy większych zakupach zaparki o 10 proc. poniżej ceny, wystawionej w cenniku.

— (ko) Z Delegacji zaprowiantowania miasta.

Ponieważ dotychczasowa praktykowana przez Delegację zaprowiantowania miasta sprzedaż sędzi, marmelady, masła i innych artykułów spożywczych w drobnych ilościach powoduje straty pieniężne, przeto magistrat postanowił, aby Delegacja zaprowiantowania miasta na przyszłość sprzedawała powyższe artykuły tylko w oryginalnym opakowaniu czy to w puszkach, czy w beczkach lub skrzynkach.

— (ko) Kolonie zimowe dla dzieci.

W dniu dzisiejszym oddział kobiet niesienia pom. ludności chrześcijańskiej przy Delegacji n. p. b. wysłała nową partię dzieci na wieś na kolonie zimowe. Dzieci, sami chłopcy, w liczbie 32, wyjeżdżają do Uniejowa, powiatu tureckiego; jako opiekunka przyjechała po dzieci pani Komornicka z Uniejowa.

— (k) Jest węgiel.

W ciągu dni ostatnich przywieziono do Łodzi znaczne zapasy węgla.

— (ko) Przeniesienie starych akt magistratu łódzkiego.

Akta starego magistratu obecnie zostają przeniesione z gmachu magistratu do specjalnego archiwum w gmachu banku handlowego łódzkiego przy ul. Średniej pod nr. 16. Kilku urzędników zajmuje się porządkowaniem tych aktów.

— (ko) W sprawie dostawy mięsa dla Łodzi.

Ważna kwestja dostawy mięsa dla Łodzi zabezpieczona jest przez magistrat umową kontraktową z rządowymi dostawcami mięsa, braćmi Frankowskimi z Gniezna, jednakże termin kontraktu kończy się z dniem 1 lutego. Ponieważ dostawa mięsa w czasach obecnych przez rzeźników prywatnych, wobec braku zwierząt oraz trudności zakupu i przewozu, jest sprawą nader ucziłą i niemożliwą do przeprowadzenia na szeroka skalę, przeto zachodziła obawa, iż z chwilą ukończenia kontraktu z dotychczasowymi dostawcami Łódź może pozostać bez mięsa. Dotychczasowe warunki kontraktu prawdopodobnie zostaną zmienione, ponieważ w tych dniach w Warszawie w kołach rządowych odbęda się narady, dotyczące zaprowiantowania w mięso wszystkich obszarów Polski, pozostających pod zarządem niemieckim, a zatem zarówno Warszawy, jak i Łodzi. W celu więc zapewnienia miastu regularnej dostawy mięsa na wypadek, gdyby po upływie terminu obecnie istniejącego kontraktu na dostawę mięsa niebył sporządzony nowy kontrakt, władze miejskie poczyniły odnośne kroki, wobec których bracia Frankowscy podjęli się również i nadal dostarczać mięso dla Łodzi, przez cały czas, dopóki nie zostanie zawarty nowy kontrakt. Dzięki temu łódzianie już nie będą się niepokoić obawą o możliwość braku i podrożenia mięsa.

— (ko) Cukier dla cukierni.

Wskutek odnośnego postanowienia magistratu, na przyszłość właściciele cukierni zaopatrywani będą przez wydział sprzedaży cukru przy Delegacji zaprowiantowania miasta wyłącznie prawie w cukier kostkowy, farynę zaś otrzymywać będą w małej tylko ilości.

— (r) Główna Rada Opiekuńcza w Łodzi

Jak się dowiadujemy, w Łodzi niezadługo otwarty będzie oddział Głównej Rady Opiekuńczej obejmującej działalnością swoją tę część Królestwa, która pozostaje pod zarządem okupacyjnym władz niemieckich. Zarząd Rady nawiązał pertraktacje z kilkoma wybitnymi obywatelami naszego miasta w celu objęcia przez nich stanowisk honorowych w oddziale.

— (ko) Nowy przytułek dla dzieci.

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie przytułku dla dzieci wyznania ewangelickiego, przy ul. Wólczańskiej Nr 253.

W przytułku umieszczono na razie 30

dzieci, które poddane przedtem były oględzinom lekarskim przez d-ra Lipińskiego.

— (ko) Z taniej kuchni dla dzieci.

Zarząd taniej kuchni dla dzieci przy ul. Nowo-Zarzewskiej pod Nr 9 zwiększył liczbę obiadów, wydawanych dla dzieci, do 300 dziennie. Oprócz tego kuchnia ta została przyjęta pod egidę Komitetu tanich kuchni przy Delegacji niesienia pomocy biednym, który do każdego obiadu dopłaca po 3 kop.

— (r) Geograficzno - statystyczny atlas Polski

Wkrótce — jak donoszą z Krakowa — ukazał się geograficzno-statystyczny atlas Polski, jako owoc długoletnich studiów profesora geografii na wszechnicy lwowskiej, d-ra Eugenjusza Romera, przy współpracownictwie prof. d-ra Nitscha, d-ra Nowaka i d-ra Rutowskiego.

Zapowiadając na ostatnim posiedzeniu krakowskiej Akademii umiejętności ukazanie się tego dzieła, prof. Romer zaznaczył, że największą trudność stanowiło zebranie jednolitego materiału statystycznego trzech dzielnic Polski.

— (r) Wielkie legendy ludzkości.

Pod powyższym tytułem wygłosi w środę dnia 26 b. m. odczyt w Sali Koncertowej ceniony krytyk i publicysta p. Józef Wasercug z Warszawy.

Znany redaktor „Panteonu“, „Widnokregu“ i innych pism, jest zarazem wytwornym mówcą, to też sądząc z pokupu biletów, jesteśmy pewni, że sala odczytowa zaroi się inteligencją naszego miasta. Interesujący ten odczyt o wielkich legendach ludzkości odbędzie się o godz. 8 wieczorem.

Bilety w „Czytelnicy Nowości“ Alfreda Straucha ul. Dzielna Nr 18.

— (r) Z kliniki położniczej przy łódz. żyd. Tow. dobr.

Naczelnym lekarzem kliniki jest dr. Druebner, lekarzem zaś miejscowym dr. Reitler.

**Wypadki i kradzieże:**

— (ko) Kradzieże.

Przy ul. Nawrot Nr 91 z mieszkania Marjanny Sieradzkiej skradziono różnych rzeczy na sumę 120 marek; Mikołajowi Rakowskiemu przy ul. Słowiańskiej 17 skradziono wózek ręczny; przy ul. Zarzewskiej 14 skradziono J. Lewkowiczowi bielizny na sumę 200 rubli; przy ul. Nowo-Zarzewskiej 13 ze strychu skradziono bieliznę B. Pinczewskiego, wartości 300 rubli; przy ul. Ludwika 19 z mieszkania Marjanny Skibińskiej skradziono różnych rzeczy, wartości 70 rubli; przy ul. Widzewskiej 160 z mieszkania Gustawa Weissa skradziono za 106 rb. garderoby; przy ul. Słowiańskiej 8. Romanowi Wolickiemu skradziono beczki i kubły; przy ul. Zgierskiej 85 z mieszkania Joska Kurta skradziono dwa worki mąki, pszennej i żytniej, wartości 72 rubli; przy ul. Leśnej 13 z magazynu L. Benjery skradziono obuwi i towarów szewskich na sumę 53 rb; ze sklepu kolonjalnego Groszńskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr 141 skradziono miodu sera, masła i innych rzeczy na sumę 200 rubli. Chajki Frawezman z ul. Wschodniej 12 skradziono 10 rb. gotówką.

**Ze związków i stowarzyszeń.**

— (k) O unormowanie dnia roboczego. Zarząd Stow. pracowników fryzjerskich opracowuje memoriał do wyższych władz w sprawie unormowania godzin pracy w zakładach fryzjerskich, ponieważ właściciele tychże zakładów wykraczają przeciwko przepisom o normalnym wypożyczku dla pracowników.

— (k) Czytelnia przy związku z zawodowym malarzy. Komisia kulturalna przy związku zawodowym robotników i malarzy otwiera w lokalu własnym związku przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 20, czytelnię pism dla członków związku.

— (k) Z cechu majstrów rzeźników łódzkich. W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 b. m., w lokalu własnym przy rogu ulic Miłsza i Łąkowej odbędzie się kwartalne zebranie członków łódzkiego cechu majstrów rzeźników.

— (k) Utworzenie arteli muzycznej. Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy muzyków orkiestrowych w Łodzi postanowił zreorganizować Stow. w ten sposób, aby złączyć wszystkich muzyków naszego miasta w jedną artel muzyczną.

— (ko) Ze Stow. pracowników fryzjerskich.

Na pierwszym posiedzeniu zarządu nowego powstałego Tow. pracowników fryzjerskich podzielono mandaty w sposób następujący: Prezesem został p. Epstein wice-prezesem p. Richter, skarbnikiem, p. Czerniak, sekretarzem Rozencwa g. gospodarzami p. Gwardziński i Fligelman. Przy Stow. utworzono biuro wyszukiwania i pośrednictwa posad.

— (ko) Z Tow. „Nasze Dziecko“.

Onegdaj w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej pod Nr 59 odbyło się ogólne roczne zebranie Tow. taniej kuchni dziecięcej „Nasze Dziecko“. Przewodniczył obradom p. Maks Rosental. Podług sprawozdania z działalności Tow. w ciągu roku ubiegłego wydano 53,743 obiady. Tow. utrzymuje szkołę dla 60 dzieci, które oprócz bezpłatnej nauki otrzymują również książki i materiały szkolne. Wpływ roczne wyniosły 2058 rubli 87 kop., wydatki zaś 2087 rb. 41 kop. Postanowiono utworzyć nowy przytułek dla 150 dzieci, oraz wybrano nowy zarząd, do którego weszły następujące osoby: prezes B. Ulinow, członkinie panie L. Szepska, P. Mincebergowa, M. Ulinowowa, K. Rosentalowa i T. Wenerowa, oraz panowie Maks Rosental, J. Krasikow, J. Wróblewski, C. Lövenstadt, J. Fuks i A. Kon.

— (ko) Z Bełchatowa.

W tych dniach utworzono tu Komitet niesienia pomocy biednym

— (ko) Ze Zduńskiej Woli.

Rozporządzeniem general-gubernatora ponownie otwarty został tu zarząd hipoteczny. Na stanowisko sekretarza Wydziału hipotecznego powołano został miejscowy mieszkaniec, W. Wilde, na członka honorowego powołano burmistrza d-ra Reznera.

**Z Warszawy i prowincji.**

— List Ordon. Na wystawę pamiątek historycznych z lat 30 i 31 go w gmachu Tow. miłośników historii przybyło wiele ciekawych okazów. Wyróżniają się: komplet wizerunków sztabiarów wojska polskiego z czasów Królestwa Kongresowego, ręcznej roboty, serja 60 olówkowych portrecików działaczy i dowódców, robiona z natury na emigracji popowstaniowej, oryginalna fajka z portretem Łukasiewskiego i t. d.

Ogólne zainteresowanie budzi własnoręczny list obrońcy reduty wolskiej, Ordon, pisany z Florencji w r. 1885 do p. Lucyny z Łabęckich Nekanda Treпка. W liście tym Ordon udziela adresatce informacji o jej ojcu, a swym przyjacieli i towarzyszu broni. Jako zawierający wiele szczegółów wojny z 1831 roku, list ten rzuci nam nowe światło na jej przebieg, w szczególności na udział i rolę Ordon.

To też nie tylko publiczność, ale liczni nasi historycy zainteresują się niewątpliwie tym cennym dokumentem.

— Płock.

Gubernator wojskowy, v. Wangenheim, urzędowo obwieszcza o wprowadzeniu komunikacji samochodowej między Radziwiem a Kutnem, która w ograniczonej mierze dostępną jest i dla osób prywatnych. Szczegóły w komendanturze miasta Płocka.

Obecnie w Płocku obowiązują ceny następujące: cukier—36 fen.—23 kop., mąka pszenna—19 fen.—12 kop., mąka żytnia—16 fen.—10 kop., chleb żytni—14 fen.—9 i jedna piąta kop. za funt wagi polskiej.

**Z bliska i z daleka.**

— Nauczycielstwo szląskie na wojnie. Z 1,850 nauczycieli polskich na Szląsku austrj. służy w armji i w legionach polskich 915.

Ostatni numer „Miesięcznika pedagogicznego“, organu nauczycielstwa polskiego na Szląsku, podaje wiele nekrologów poległych nauczycieli.

**Polacy  
uczcie się czytać!**



## Przybliżona całość konfiskat.

W „Kurjerze Warsz.” czytamy:

Na mocy danych pozytywnych, mogą dziś uzupełnić drukowane już w „Kurjerze” pobieżne moje studium o konfiskatach ziem polskich po r. 1831, wyliczeniem zaborów dokonanych w kraju t. zw. „Zachodnim”.

Cenny materiał zawiera dostarczona mi broszura, wydana w Brukseli w 1861 r. przez Ludwika Lublinera, profesora miejscowego uniwersytetu, pod tytułem „Les confiscations des biens des Polonais sous le régime de l'Empereur Nicolas I”.

Znajdujemy w tej pracy przedewszystkiem wszystkie postanowienia rządów Mikołaja I, co do represji dokonanych przeciw własności polskiej w 9-ciu guberniach „zachodnich”. Z tych danych można sobie uformować ogólny obraz wywłaszczeń dopełnionych w ostatnich 85 latach na ziemiach b. Rzeczypospolitej polskiej.

Pierwszy ukaz o konfiskatach w kraju „Zachodnim” datuje 19 (31) kwietnia 1831, w kilka tygodni po rozszerzeniu rewolucji 29 listopada 1830 r. na Litwę, Wołyń i Podole.

Jest on charakterystyczny, że warto powtórzyć jego główne zasady. Więc dobra, których właściciel „udał się do Królestwa Polskiego” zostają skonfiskowane na rzecz skarbu. Jeżeli właściciel ten nie opuścił majątku, lecz dzieci jego „udały się do Królestwa Polskiego”, to konfiskata dotyka dobra w stosunku do tego, ile z tych dzieci opuściło miejsce zamieszkania. Jeżeli właściciel był bezdzietny, a jego krewni „udałi się do Królestwa Polskiego”, to prawo ich do sukcesji zostało zniesione i dobra po śmierci właściciela przeszły na skarb. Przytem nie wspomniano nawet o domniemanym udziale „przebywających w Królestwie Polskiem” w rewolucji 1831 roku.

Oczywiście trudno w historii znaleźć wzory podobnej surowości praw. Jedynie tylko konwent francuski wyrzekł konfiskatę dóbr na szlachtę, która wydała się z kraju. Wszakże ograniczono spoliacę tylko do samych właścicieli dóbr, gdy tymczasem ukaz 19 (31) kwietnia 1831 roku rozciągnął konfiskatę na dobra ojca, którego dzieci opuściły Cesarstwo Rosyjskie i udały się do Królestwa Polskiego!

Ukaz 22 marca (8 kwietnia) 1831 r. uzupełnił powyższy, rozciągając sekwestr i konfiskaty na dobra uczestników powstania, jakie wybuchło w marcu 1831 na Litwie, Wołyniu i t. d. Wreszcie ukaz 4 (16) listopada 1834 postanowił konfiskatę dóbr wszystkich tych, którzyby wyjechawszy gdziekolwiek, do tej daty nie powrócili do miejsc zamieszkania.

Aby wykazać, ile odpowiednio postanowienia konfiskat były przeciwne zasadom elementarnej słuszności, dość zacytować następującą anomalję ustawodawczą. Uznany za podlegającego konfiskacie, uważany był za umarłego cywilnie i tracił zdolność spadkobrania. O ile skazany żył, to stosownie do ukazu 4 maja 1837 r. dzieci jego i ich następcy nie mogli jure proprio otrzymać sukcesji od swych wstępnych lub kolateralnych, a spadek przechodził na skarb!

Z tego krótkiego przedstawienia zasad, na jakich oparto w Rosji konfiskaty, staje się widocznym, iż te pierwszorzędnego znaczenia kary nie były bynajmniej odbiciem wrzespstw spełnionych, lecz wypełnieniem formułka specjalnie ułożonej, celem wyzucia posiadaczy polskich z ich ojczyzny.

W wykonaniu tych ukazów skonfiskowano w 9 guberniach zachodnich 2,889 majątków, których wartość przybliżenie tylko oznaczyć się daje. Urzędowe dane rosyjskie podały co do tych dóbr jedynie wykazy ilości poddanych, oraz kapitałów znalezionych na miejscach lub zabezpieczonych na hypotekach. Co do poddanych (dusz) miało ich być 180,734, co do kapitałów w rublach 1,066,914; w polskich złotych 1,074,376, w dukatach złotych 13,591. Najważniejszą wartość konfiskaty, mianowicie przestrzeń, była zupełnie ignorowana.

Aby wytworzyć sobie przybliżone o niej pojęcie, postaram się zastosować zasadę porównawczą, na podstawie konfiskat dokonanych w Królestwie Polskiem. I tak w granicach Królestwa Polskiego skonfiskowano od 1831 do czasów ostatnich spójniami 757,519 morgów 854 właścicielom, czyli średnio jednemu 887 morgów. Przyjmując, że przestrzeń posiadania w guberniach zachodnich była o wiele większa, a niektórzy właściciele jak ks. Adam Czartoryski, Ksawery Branicki, Potoccy; Aleksander, Włodzimierz i Herman, ks. Michał Radziwiłł, Gotard Sobań-

ski, ks. Wirtemberska (Czartoryska), bracia Szwejkowscy Zygmunt i Władysław, ks. Eustachy Sapieha, Erazm i Romuald Pruszyński, ks. Roman Sanguszko, posiadali po kilka i kilkadziesiąt tysięcy włók, czyli setki tysięcy morgów—przyjąć można, że własność każdego posiadacza była minimalnie 2 — 3 razy większa, niż w Królestwie Polskiem.

Ztąd wychodziłaby suma konfiskat 2,659,340 do 3,989,000 morgów, czyli około 25,000 do 37,000 wiorst kwadratowych, a więc przestrzeń równa jednej piątej Królestwa Polskiego.

Ponieważ statystyka, jaką podaje broszura na wstępie, wspomina tylko o konfiskatach do r. 1856, przeto te wywłaszczenia, które nastąpiły po r. 1856 nie są nią objęte.

Gwałtowność ówczesnej represji pozwala wnosić, że konfiskaty zarządzone w 9 zachodnich gub., nie są niższymi jak po 1831 r. Zapisując je jedynie w połowie poprzednich i gruntując się na powyższym minimalnym obrachunku, wyprowadzamy, jako ogół skonfiskowanej ziemi w 9 gub. zachodnich 3,989,000 do 5,932,000 morgów, czyli 37,000 do 55,000 wiorst kwadratowych, a więc jedna trzecia do połowy ogólnej przestrzeni dzisiejszego Królestwa Polskiego.

Łącznie zatem z konfiskatami w tem Królestwie dokonanymi, ocenić można, że na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, wywłaszczenia na rzecz skarbu obejmują połowę przestrzeni Królestwa Polskiego.

Ze powyższy rachunek skonfiskowanej ziemi w kraju „Zachodnim” na porównaniu z konfiskatami w Królestwie oparty, zmniejsza raczej ich rozciągłość, dowodzi informacją, jaką czerpie z „Wielkiej encyklopedji rosyjskiej” wydanej w r. 1895, w której powiedziano między innymi pod słowem „konfiskacja” (tom 31, str. 143), że z mocy ukazu 22 marca (8 kwietnia) 1831 r. skonfiskowały już do r. 1833, t. zw. „gubernjalne konfiskujące komisje” w 9 gub. zachodnich 831,155 dziesięcin (czyli 1,578,185 morgów) o dochodzie rocznym 599,435 rubli.

Dodać należy, że poza urzędowo zanotowanymi konfiskatami odbyły się wywłaszczenia, które nie weszły do statystyki, jak również masowe wywłaszczenia, wywołane egzekucją podatków, a głównie należonych kontrybucji, którą to drogą wielkie dobra przeszły na własność

dygnitarzy administrujących krajem (Bezak, Czertkow i wielu innych).

W takim oświetleniu przedstawiliśmy sobie sprawę konfiskat na ziemiach b. Rzeczypospolitej, nie podobna odmówić jej znaczenia i charakteru międzynarodowego. Po ustaleniu pokojowych stosunków prawnych, sumienie ogólne wynagrodzić powinno wyrządzone krzywdy.

Stanisław Skarżyński.

## „Wszystko to już było...”

„Wojna tamuje, zabija życie, by stworzyć nowe”. Odczuwamy ten życiowy paradoks w całej pełni, a nawet jakby dla większego rozmachu i skoku w przyszłość obecnie cofnęliśmy się głęboko wstecz.

To sympatyczne i istotne zbliżenie się do wieków minionych przy nosi nam pociechę i korzyść; znajdujemy w historii gotowe już przykłady sposobu życia w takich czasach i dowody, że nie takie rzeczy ludzie przeżywali, a więc i my...

Jest to przekonująca i pouczająca. Wogóle pedagogia wojenna jest bardzo rozległa. Przekonywamy się np., że rozwój wypadków nie jest związany z pewnymi warunkami, iż nie mają one na nich wpływu, a dokonywane się on często jakby im na przekór. Nadto wskutek przewartosciowania wszelkich wartości, jak ktoś nazwał wojnę, pozbywamy się wielu nawyków i rzeczy, przedtem zdawało się niezbędnych, o niejednych już prawie zapomnieliśmy, przy innych cofnęliśmy się do czasu początków i form najprymitywniejszych.

We wszystkich dziedzinach prawie da się to zauważyć przy niektórych, najbardziej ostatnio wydoskonalonych odbyliśmy długą „podróż w czasie” z powrotem np. w prasie.

Ta ostatnia, będąca dotychczas na szczycie swego rozwoju, nerwowa, jak ubiegła epoka, oko, ucho i serce całego świata, pędząca naoslep dla sensacji, jaka się na krańcach kuli ziemskiej zdarzyła, można, potężna, tronowładna „fama” nowoczesna — cofnęła się do błogich czasów swych narodzin, t. j. gdy w pierwszych wiekach naszej ery była suchym, oficjalnym afiszem.

Drukujemy obecnie tylko to, co nam „komunikują”, a nadto przedrukujemy te liczne afisze, jakie, co

## Powrót spiskowca.

(Historja niemal prawdziwa).

Przyjechawszy do Dąbrowy, udałem się do miasta, jeśli zbiorowisko nędznych chałup na to miano zasługuje. Zaraz na wstępie spotkała mnie mała nieprzyjemność. Krocząc ostrożnie po niezwykle brudnej uliczce, poczułem nagle, że grzęzną formalnie w błocie. Zapadałem się coraz głębiej, przerażenie mnie ogarnęło, krzyknąłem...

Na szczęście przechodziło właśnie ulicą trzech studentów, którzy podeszli mi na ratunek. Uchwyciwszy moją osobę za różne części garderoby, poczęli ją wyciągać energicznie z błotnistego dołu, aż nareszcie ku mojej i niewątpliwie także czytelników moich uciechę, wywindowali na powierzchnię.

Nie będę dłużej opisywał piękności tego miasta, zaznaczę jedynie, że wśród miast europejskich zajmuje ono takie mniej więcej miejsce, jak „psiakrew” wśród komplementów polskich. Do grodu tego przyciągały mnie zresztą nie jego piękności, lecz jego wyjątkowe położenie geograficzno-polityczne. Celem mej podróży było sprowadzenie z zagranicy do Łodzi prasy perjodycznej, która nie uważając za wskazane stosowanie się do wymagań cenzury rosyjskiej, wychodziła za kordonem i była u nas znana pod nazwą „bibuły”, „literatury nielagalnej”.

Odszukałem z łatwością bliżej mi znanych towarzyszy-ideowców, trudniących się zawodowo przemyślnictwem i wspólnie przystąpiliśmy do pracy. Bądźcie spokojni, towa-

rzysze, idealisci-kontrabandziści, waszych tajemnic zawodowych nie zdradzę. Powiem tylko krótko, że sztuka się udała...

Nazajutrz rano, wystrojony elegancko, szybkim krokiem dążyłem do dworca kolejowego w asystencji towarzysza-tragarza, uginającego się pod ciężarem potężnej walizy.

Trudność polegała teraz na tem, by możliwie niepostrzeżenie z ładunkiem tym dotrzeć do Łodzi. Jak wiadomo, jest papier niesłychanie ciężki, tembardziej, że się świetnie układa.

Znając te właściwości „bibuły” miałam żandarmerja kolejowa baczną oko zwrócone na wszelkie ładunki, oznaczające się większym ciężarem gatunkowym. By uniknąć ciekawych spojrzeń „fiołków” przybyliśmy na stację prawie w chwili odejścia pociągu.

Bilet miałem zawnaz kupiony, ruszyliśmy więc pędem na peron, skoczyłem do wagonu 2 ej klasy, mój towarzysz zdążył zaledwie zrzucić za mną walizę, gdyż pociąg już był w ruchu.

Była to pierwsza klęska. Aczkolwiek dość silny, nie mogłem w żaden sposób dać rady ciężkiej walizie, by ją z kurylarza wciągnąć do przedziału i ulokować na siatce. — Pośpieszył mi jednak usłużnie z pomocą jeden z towarzyszy podróży, lecz gdy nań spojrział, paniczay strach mnie ogarnął, pomyślałem nawet o wyskoczeniu z pędzącego wagonu, był to bowiem... rezydujący w Łodzi pomocnik prokuratora, który mnie znał doskonale z poprzedniej okazji.

Nie było rady, opanowałem się i jakos zdrętwiały z trwogi, ze ska-

mieniałem na twarzy uśmiechem, spojrziałem w oczy prokuratorowi. Ten uśmiechnął się uprzejmie i zaproponował grzecznie:

„Pozwoli pan sobie pomóc?”

Nie poznałem mnie widocznie.

„Bardzo pan łaskaw”, jęknąłem rozpaczliwie w odpowiedzi.

„Co za ciężar!” mruknął ze zdumieniem prokurator.

„A, tak, to wzory śrub stalowych”, zełgałem bez przekonania, „jestem E. S. przedstawiciel odlewni dąbrowskiej na Łódź”.

„Bardzo mi przyjemnie, jestem N., pomocnik prokuratora”.

Podaliśmy sobie ręce. Stopniowo wracał mi spokój i do niezwyklej sytuacji powoli się przyzwyczaiłem. Z prokuratorem zawiązałem pochwilny rozmowę, nacechowaną jakąś dziwną espritem de contradiction; mając bowiem nieczyste sumienie, stałem na stanowisku ultraprawomyślnem. Broniąc samowładztwa, mówiąc o nieprzygotowaniu naszych mas do samodzielnego wystąpienia politycznego i powtarzając tym podobne komentarze urzędowe.

Prokurator natomiast posiadał, jak się okazało, poglądy zupełnie lewicowe, dowodził konieczności postępu, rozweju, wprowadzenia reform itd. Jakem wspominał, miałem już kiedyś z prokuratorem do czynienia, tym razem role się jakoś zmieniły.

Chcąc mnie koniecznie o swoim liberalizmie przekonać, brnął coraz dalej na lewo, tracąc powoli zupełnie kompas orientacji. A mnie dręczyła obawa, a nuż sobie przypomni. Robiło mi się duszno i ciężko na sercu.

Pod pretekstem pójścia na pa-

piersa, wymknąłem się z przedziału. Odetchnąłem swobodniej. Wróciła mi zimna krew i swoboda umysłu. Po chwili oddałem się nawet z całym spokojem ulubionej obserwacji towarzyszy podróży.

Nigdzie chyba lepiej struktura klasowa społeczeństwa nie da się stwierdzić, jak w pociągu. Co za przepaść między trzecią klasą, a drugą! Podczas gdy w trzeciej życie płynie swobodnym, wartkim strumieniem i każdy z pasażerów ukazuje otwarcie kim jest, i mówi więcej o sobie, niż słuchacz wiedzieć pragną, w drugiej — jesteś w salonie, dłońe ukryte w rękawiczkach, wieje obłuda, zapięta pod szyją, brzmi nuta fałszywego śmiechu, szablon neurozmaicony, zdawkowy i nudny.

W sąsiednim przedziale jakaś jejmość flirtuje z opalonym szlagonem. Podstuchuję...

„Przepadam za Rossini’em”, mówi dama, „czy zna pan „Cyrułika Sewilskiego”?”

„Nie proszę pani dobrodziejki”, brzmi odpowiedź, „sam się gołę”.

W następnym przedziale—dwie panie i dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka. Panie się zdrzemnęły, a dzieci marzą głośno.

„Jak podróżniemy, to się pobierzemy”, oświadcza z pewnością siebie on.

„Tak, i kupisz mi jedwabną suknię”, odpowiada ona.

„I automobil”.

„I będziemy mieli dużo służby, i chadzali co wieczór do teatru”.

„Będę palił duże cygara”.

„I nie będziemy się nigdy mylił”.

„Nigdy!” potwierdza on z zapalem.



Jakiś czas na murach miasta się ukazują. Wpływ afisza na dziennik jest tak wielki, że niektóre pisma zupełnie się do niego upodobniły.

Bo afisze, to teraz najpopularniejsza lektura wszystkich; z nich dowiadujemy się o wyrobie chleba, o cenach targowych, o dostępnych miejscach dla podróży, o wyrokach, o mobilizacji, o meldowaniu się, o picciu piwa, wina, nawet o poprawnym chodzeniu po ulicy i mijaniu się na lewo, a spacerowaniu po prawej stronie chodnika.

Wszystkie najywotniejsze sprawy i najbardziej nas się tyżące porusza afisz, groźny obecnie konkurent prasy! To też ona zagrożona w ten sposób poważnie z jednej strony, a skrepowana z drugiej, broniąc swej egzystencji, dokonała szybko ewolucji wrotnej, stając się komentować afiszem.

W obecnej wojnie, wszystkich przeciw wszystkim, walczą ze sobą: dziennik z plakatem, trzeba przyznać, ze zmiennem szczęściem.

W Rzymie afisz zwyciężył. A jakże było wówczas przed wiekami?..

Do końca cesarstwa afisz rzymski podawał do wiadomości rozporządzenia władz, dekrety senatu, ustawy, zawiadomienia dekurji i t. p., a nadto obywatele reklamowali swą, część dla panującego, dobroczynców lub wszelkie interesa. Bywał on z różnego materiału: ryty w miedzi i marmurze dla obwieszczeń stałych, przelotnym służyły: deska pobielona lub mur, na których interesowani daną treść wypisywali. Z tych trwałszych przechowało się do naszych czasów wiele i ztąd wiadomość o ważnej ich roli w życiu rzymian oraz dowód co im prasę zastępowało.

Rzymianie, nie będący bynajmniej domatorami i mający dużo wolnego czasu na przechadzki po forum zadawali sobie tym rodzajem codziennej lektury aktualnej. My, w czasach przedewakuacyjnych, nie mogliśmy sobie na to pozwolić, nadto długie gapienie się na mury w naszym nierzymskim klimacie jest wielce niedogodne.

Na pomysł jednak dziennika czekali ludzie tyłkanaście wieków, jak sobie w tym czasie radzili, mogą ciekawo dowiedzieć się z dzieła p. t. „Histoire de la presse“ Hatina, doś, że dziennik w najpierwotniejszej postaci zjawił się dopiero w wieku XVII. „Gazette“ P. Renaudot'a i „Pe-

tites Affisches“ niejakiego Dugona, zwłaszcza ta druga miała głównie za cel uprzyściplnić szerszemu ogółowi wygodniejsze niż na ulicy, czytanie afiszów tak, jak to w pewnej mierze i my obecnie czynimy.

Takie są nasze styczne z zamierzoną starożytnością rzymską i średniowieczną pomysłowością francuską w charakterze, w formie i treści prasy dni naszych.

A nasunęły one więcej jeszcze aktualnych reminiscencji..

Właściwy dziennik rzymski był publikacją urzędową, która na rozkaz Cezara od 50 r. przed Chr. podawała do publicznej wiadomości protokoły obrad senatu i zgromadzeń ludowych, następnie jednak August i inni odebrali im treść oficjalną, którą zastąpiły drobniejsze nowinki rzymskie, stające się wreszcie główną osnową publikacji.

Przyczynili się do tego kolporterzy wiadomości rzymskich na prowincję, byli to zawodowi „plotkarze“, przodkowie dzisiejszych reporterów, którzy nie cieszyli się wielkim uznaniem, nazywani poprostu „plotkarzami“ (operarii). Rola ich podobna była raczej do obecnych plotkarzy amatorów, niżli zawodowych dziennikarzy, rozsiewali oni najfantastyczniejsze brednie w plotkach ustnych i listach, wysyłanych „okazjami“ na prowincję. Poczta bowiem była tylko na użytek rządu, codziennie zaś listy plotkarzy „commentarii rerum urbanorum“, wskutek swej niezbyt lojalnej treści przeważnie omijały urzędową drogę komunikacji.

Cech plotkarzy miał adeptów płci obu, o kobietach zaś tej konduty mówi Juwenal, że byłyby najmniej nieznośnym typem niewieściem, gdyby.. nie istniały kobiety literatki..

W czasach, gdy nie było telefonu i telefonu, rozchodziły się wieści szybko, jak i obecnie, a rzymianie nawet czcili Fama, boginię o stu ustach, co jak mówił Wergiljusz: „stoi w dzień na szczycie najwyższego budynku i wszystko widzi, w nocy zaś przebiega całe niebiosa i wszystko opowiada. Nie spoczywa nigdy, równie ochotna szerzyć fałsz, jak i prawdę głosić“.

Czasy obecne spowodowały wiele analogji, jak widzimy..

Podobnie, jak w prasie w dziedzinie plotkarstwa, stykamy się z późniejszym objawem we Francji, a

skorzystał z zawartej świeżo przyjaźni.

„Piotrze Nikołajewiczu“, mówię tedy, „co za nudne oczekiwanie, wyśiadajmy“.

„Masz pan rację“, odpowiada, „hej, podoficerze, proszę nas wypuścić, to mój przyjaciel“.

„Słuszaj'u's“ salutuje żandarm i chcąc okazać swoją gorliwość i usłużność dla przedstawiciela władzy, ochwytą moją walizę i wynosi z wagonu.

Zdębiałem z przerażenia, lecz natychmiast uprzytomniłem sobie, że przecież Rosja jest państwem najmnieżliwszych możliwości.. Wydało mi się to zupełnie naturalnem i począłem chichotać w duszy.

Na peronie oczekuje towarzysz z „uświadomionym“ i wtajemniczonym tragarzem.

Odbieram walizę żandarmowi i oddaję ją zdumionemu z początku tragarzowi, który snadź od razu zorientował się w sytuacji.

Dziękuję grzecznie żandarmowi i wsuwam mu w łapę rubla. Tragarz zarzuca na plecy niebezpieczną walizę i ruszamy ku wyjściu“.

„Moje pocztynje“, żegnam słodko prokuratora.

„Moje uszanowanie“ odpowiada serdecznie.

Nazajutrz żandarmi złożyli mi raport, że pomimo rewizji i przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków ostrożności, po awii się w mieście ostatni numer „Socjaldemokraty“.

E. S.



mianowicie w XVIII w. grasował w Paryżu luźny cech zawodowych „nowinkarzy“, którzy przesiadując w ogrodach publicznych w Tuillerjach, Luksemburgu lub Palais Royal opowiadali chętnym słuchaniom najpotworniejsze plotki polityczne z całego świata. Mieli oni ustaloną sławę kłamców, tak, że drzewo, pod którym się gromadzili otrzymało nazwę „Arbre de Cracovie“ (drzewo krakowskie) od „craques“, t. j. kłamstw jakie rozpuszczali.

Nasze miasto roi się obecnie od (craquerów) plotkarzy, nazywając się właśnie Cracovie..

„Wszystko to już było“, słusznie mówił Ben Akiba, a niezwykłe te objawy nie będą nas dziwić ani niepokoić, gdy się z nimi oswoimy, bo „do wszystkiego można się przyzwyczaić“, jak mówił karp przewracany na patelni.. tylko cierpliwości..

Stefan Nowiński.

Kraków, w grudniu 1915 r.

### Wrażenia dzieci angielskich podczas ataków Zeppelinów.

Inspektor szkół londyńskich uczynił bardzo ciekawy eksperyment. Kazał on mianowicie dzieciom w szkołach londyńskich w wieku lat 8-13 opisać jakie wrażenie uczynił na nich atak „Zeppelinów“ i samolotów niemieckich na Londyn.

Na podstawie otrzymanych opowieści, podaje następujące wyniki: W odpowiedziach dzieci ośmioletnich najwięcej miejsca zajmuje opis luku, jaki wywołały eksplozje. Wlasych wrażeń nie było zupełnie, jak równie gdzie indziej nie była wrażona jakakolwiek obawa dziecka.

W odpowiedziach dziewęcioletnich, większa część chłopców uważa atak za doskonały żart, który im się ogromnie podoba; u dziewczynek jednak w tym wieku wybija się na pierwszy plan opis trwogi, jakiej doznały w chwili napału. U dzieścioletnich chłopców widać już w opisach pierwsze oznaki trwogi, chociaż nie tak wyraźne jak u dziewczynek. W opisach dzieścioletnich dziewczynek spotykamy niejednokrotnie ogromną wojowniczość i zawziętość przeciwko szpiegom niemieckim. W jedenaścym roku życia chłopcy nie okazują zupełnie trwogi. Dziewczynki w tym wieku piszą wiele o swych staraniach o młodszą dzieć, obawę jednak spotyka się rzadko. W dwunastym roku życia chłopcy nie okazują zupełnie trwogi. Dziewczynki w tym wieku są już bardzo krytyczne, omawiają całe zdarzenie dokładnie, nie okazując trwogi. Trzynastoletnie dziewczynki piszą niejednokrotnie iż napady powietrzne są potrzebne, ponieważ ludzie uświadamiają sobie czem jest wojna. Niema u nich ani śladu obawy. Wszystkie dziewczynki w tym wieku okazują macierzyńską prawdziwie troskę o potrzebujących pomocy. Charakterystyczną jest rzeczą, jak małą rolę we wszystkich opisach odgrywa ojciec rodziny. W 95 wypadkach na 100, nie jest on zupełnie wymieniany, w innych zaś wypadkach sąd o nim brzmi bardzo niepoehlebnie. O mężczyznach piszą dzieci naogół bardzo ujemnie. Wyjątek stłhowią tylko poliemi, strażnicy ogniowi i żołnierze. Najlepsze opisy napadu znajdujemy u dzieci 10, 11 i 12-letnich.

### HALUCYNACJE.

(Z czasów minionych).

Mało w którym kraju spotykało się tak pochmurne i przygnębione oblicza, jak u mieszkańców Królestwa, zarówno młodzieży, jak i mężczyzn w sile wieku, zwłaszcza w ostatnich latach. Wzrastająca ustawicznie fala reakcji, napastliwe rewizje, krecenie się po najniewinniejszych stowarzyszeniach różnych podejrzanych indywiduów, wietrzających i chcących stworzyć „kramole“, wytwarzają dziwną i parną atmosferę podejrzliwości i obawy, która poddawała swym fermentom szkodliwym ogół. Zahukaniśmy byli, ten i ów odseparowywał się od wszelkiej styczności z większym gronem ludzi. Snuło się jedynie w sobie refleksje nad uciążliwym stanem rzeczy.

W takich warunkach, nie dziwnego, że się widzieli niepomierne ilości młodych ludzi melancholików, bądź apatycznych, lub przesadnie podejrzliwych i skrytycznych.

Dr. Zbankow, w swojej statystyce samobójstw za ostatnie 4 lata do 1911 r. (okres minionych represji), za przyczynę samobójstw z ogólnej liczby wiadomych przyczyn, które skłoniły do samobójstwa, zalicza 45,5 proc. do kategorii: bezrobocie, głód, areszty, rewizje, represje, więzienia

i nadto 54 proc. do osobliwej rubryki: nieporozumienia pomiędzy uczniami a zwierzchnościami szkolną. Cyfry te wymownie świadczą o warunkach bytowania w imperjum rosyjskiem, do którego ustawicznie włączani, przechodziliśmy wzmoczone ucisk i brak ujawnienia swej energii na polu społecznem.

W tej atmosferze nienormalnej, rozgorączkowane umysły podlegały chorobliwym przywidzeniom.

Kiedy normalnem widzeniem senem lub wysnutą fantazją młodzieńca, żyjącego w zdrowej atmosferze kulturalnego kraju, były miłe wyściczki po barwnych łąkach, igrzyska sportowe lub i lekkie o energicznej a wdzięcznej działalności na niwie społecznej, — nas męczyły widzenia ponure rewizji, aresztowań i wysyłki na Sybir.

Znajomy mój S. opowiadał mi o częstych halucynacjach, jakie go męczyły.

„Przychodzę wieczorem po pracy i po zwykłym spędzeniu kilku godzin u siebie, zabieram się do spania o zwykłej porze.

Ale drzemka jakoś nie idzie. Patrzę na zegarek: po jedenastej. W całym domu cisza. U sąsiadek jednak slychać jeszcze głosy. Wtem rozlega się dzwonek u bramy, slychać głosną rozmowę przedstawiciela władzy ze stróżem. — A widziałem wczoraj, proszę pana, kilku policjantów koło domu.

Rozlega się bieganina po schodach.

Nic innego, tylko przyszli mnie zaaresztować.

Przechodzi godzina jedna, druga... wyczekują zapewne swego czasu, — tymczasem ja, proszę pana, widzę przed sobą obrazy: wędrowni po aresztach, badań i wreszcie wyroku, skazującego na więzienie przewlekłe. Widzę przed sobą złamane na lata całe życie. Uporczywie układam plany, skąd by uzyskać pomocy i wyczekuję z zapartym oddechem.. Proszę pana, przez kilka tych godzin przechodziłem wstrząśnienia równie silne i przykre, jakby w rzeczywistości. Przyparty uchem do ściany najwyraźniej slysziałem długie tyrady sąsiadów, ubolewających nad moim losem.

Wreszcie nie wiem kiedy umęczony zasnąłem. Ranek dopiero był mi prawdziwym pocieszycielem, gdyż odczuwałem wtedy radość chociażby z tej swobody, że mogę iść spokojnie po ulicy.

Proszę pana, widmiewałem się z tych moich przywidzeń, argumentowałem ich nielogiczność, ale, ale, spotykały mnie one w innych formach później. Udęką były mi noce..

Wzruszony był niezwykle i twarą jego mieniła się podczas opowiadania, by wreszcie przybrać zwykłe rysy przygnębienia.

Wypadek powyższy nie jest odosobniony. O wielu gwałtowniejszych wstrząsach wiedzą coś niecoś nasi psychiatrzy i prawnicy, występujący w procesach politycznych. Powyższe wstrząśnienia psychiczne również muszą być wzięte pod uwagę, przy określaniu naszego oblicza duchowego, tak przygnębionego, podejrzliwego, przez które wybuchają niekiedy źle okiełznana nasza szczyrość staropolska.

W gwałtownym przełomie, którego obecnie jesteśmy świadkami, pomimo wielkich jego uciążliwości, — widnieje jednak przed nami nadzieja życia pełniejszego, któreby istności naszej nie dławilo, nie wykosiławiało, jeno dało możliwość swobodnego i krzepkiego rozwoju.

E. Kord.

### Polacy na Syberji.

Emigracja polska na Syberji powstała w przeważnej części z wychodźstwa organizowanego na kilka lat przed wojną przez rząd rosyjski, częścią z ludności polskiej, zwłaszcza tu łosem zapędzonej, potomków naszych zesłańców politycznych.

W tej żywotnej sprawie ciekawą informację podaje wychodzący w Piotrogradzie „Głos Polski“.



W chwili wybuchu wojny cała ludność Syberji stanowiła 70,000 dusz, w Azji Środkowej — 10,000. Dzielą się na cztery odmienne warstwy: 1) wyrobników z ludu (30,000), 2) włościan-rolników na działkach (państwowych) parcelach (25,000), 3) handlowo-przemysłowej inteligencji-burżuazyjnej (12,000) i 4) inteligencji służbowej czyli urzędników — (13,000). Wychództwo syberyjskie wyrabiało swą pracą około 80 milionów rubli rocznie, które prawie dościszcześnie wsiąkały w miejscowe rynki rosyjskie. Z nielicznymi wyjątkami cały kapitał wychództwa polskiego powstał na miejscu drogą długi dorobku i przedstawiał się niezmiernie skromnie: w domach 3 miliony rubli, w przemyśle 10 mil., w handlu 2 mil. rubli, stanowią kapitał unieruchomiony; w pieniądzach i wartościach, łatwo na grosz zamienialnych. Polacy prawie nic nie mają. Do tych 15 mil. rubli dochodzi jeszcze wartość gospodarstw rosyjskich, która jednak wobec braku na Syberji tranzakcji na grunty nie ma jeszcze określonej wartości; przyjąć można na 8 milionów rubli.

Ludność polska na tym olbrzymim obszarze jest dosłownie rozpylona wzdłuż pasa kolei żelaznej. Na 200 mieszkańców przypada jeden polak. Szczęśliwie wielkie jest rozproszenie ludności wiejskiej (prócz kilku osad nowszej formacji) wskutek czego też brak tam polskich parafii wiejskich. Nieco lepiej przedstawia się sprawa w miastach, gdzie skupienia są większe, lecz troska o chleb nie pozwala ludziom zabiegać około potrzeb kulturalnych.

Kościół katolicki na Syberji, względnie wystarczający najpilniejszym potrzebom, nie jest dostatecznie zorganizowany i wobec istnienia wśród 150 tysięcznej ludności katolickiej Syberji i Azji Środkowej pięćdziesięciu procent lotyszów, Litwinów, rusinów i Niemców, nie może mieć wyłącznie narodowego, polskiego charakteru.

Szkolnictwo polskie jest w początkowej fazie organizowania się. Ledwo siódma część działaw w wieku szkolnym ma możność nauki języka polskiego i historii, a 4500 dzieci jest zupełnie pozbawionych wiadomości o swoim narodzie. Większa część męzczyzn nie ma możności ożenku z polkami, bo na 100 męzczyzn jest tylko 40 kobiet i małżeństwa mieszane, stanowiące połowę zawieranych związków małżeńskich, rok rocznie wyrwają z wychództwa polskiego połowę przyrostu. Pewien kapitan, doskonale obeznany ze stosunkami, uważa jako pewnik, iż drugie pokolenie na wychództwie już nie umie czytać po polsku, trzecie rozumie jeszcze mowę polską, lecz samo nie umie mówić, a dalsze już nie mają w sobie śladu polskości.

Takie są warunki istnienia na Syberji i w Azji Środkowej ludności polskiej, osiadłej tam już przed wojną; zrozumiałe są wobec tego obawy społeczeństwa polskiego o to, aby część obecnych tułaczy nie osiadła tam na stałe i rychlej, czy później nie przepadła dla polskości, rozpruwając się stopniowo w morzu rosyjskim. Obawy te okazały się chyba płonnymi; miejmy nadzieję, że fala tułacza odnajdzie po wojnie drogę powrotną do kraju.

## Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielińska 63).

— W sobotę o 7 i pół wiecz. granym będzie znakomity dramat na tie wypadków 1863 r. przez L. Germana p. t. „Mściciel”.

— W niedzielę, o 3 ej po pół. po cenach popularnych wspaniały „Kościuszko pod Racławicami” po raz ostatni w bieżącym sezonie, wiecz zaś o 7 i pół wyborna sztuka Sachy Guityry „Zdobycie twierdzy”, z gościnnym występem p. Janusza Orlińskiego.

Jubileuszowe przedstawienie dla gołetniego sekretarza teatru łódzkiego, Włodzimierza Maliszewskiego, które odbędzie się we wtorek 25 b. m. w teatrze Wielkim, zainteresowało szerokie sferę naszego miasta.

Jubilat wybrał na to uroczyste widowisko klasyczną komedję Józefa Bizzińskiego „Pan Damazy”.

Uroczystość tę oświetniają łaskawym współudziałem znakomity goście Warszawy.

Stanisława Lubież Sarnowska, Aleksander Zelwerowicz i Janusz Orliński, oraz najcenniejsze siły miejscowego zespołu.

Sprzedaz biletów postępuje rażno.

### Koncert na korzyść biblioteki przy Stowarzyszeniu „Praca”

Zapowiedziany na niedzielę dnia 23 b. m. koncert na powyższy cel odbędzie się w sali Koncertowej (Dzielnia 18) przy łaskawym udziale miejscowych artystów, którzy wypełnią program w następującym porządku:

Część I: a) p. Śniatyńska — deklamacja; b) p. Grabowska — śpiew solo przy akompaniamencie p. Ulasa; c) p. Michewska — fortepian.

Część II: a) Kwartet wykonał artystów L. O. S.: Inż. Goldberg, prof. Ortenberg, pp. Klecki i Tymowski; b) uet pp. Grabowska (sopran) i Jurdziński (alt) — towarzyszyć będzie na skrzypcach p. Ulas, — akompaniować na fortepianie p. Ulas; c) p. Klecki skrzypce solo przy akompaniamencie pana Kleidta.

Pomimo tak poważnego programu — ceny miejsc są przystępne. Pozostałe bilety sprzedawane będą w dzień koncertu w kasie sali Koncertowej.

Początek o godz. 8 i pół po południu

# Wojna.

## Z terenu wschodniego.

BERLIN, 19 stycznia. — Wielka kwatera główna. — (Urzędowo).

Nic nowego na froncie. Niemiecka eskadra latawców napadła na nieprzyjacielskie miejsca ze składami i port lotniczy Tarnopola.

## Z widowni bałkańskiej.

Położenie jest niezmiennione.

Naczelne dowództwo wojskowe.

## Na froncie zachodnim.

BERLIN, 19 stycznia. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Na froncie Izery, wpadł mały oddział niemiecki do rowu nieprzyjacielskiego i zdobył karabin maszynowy. Żywa obustronna działalność wybuchowa na froncie na zachodzie od Lille aż do obszaru na południe od Somme. W nocy zrzucili lotnicy nieprzyjacielscy bomby na Metz. Doniesiono dotąd tylko o uszkodzeniach materialnych. Nad rankiem spadł latawiec nieprzyjacielski na południowozachodzie od Thiaucourt. Z lotników poniósł jeden śmierć.

Naczelne dowództwo wojskowe.

## Z terenu rosyjskiego.

WIEDEŃ, 19 stycznia. (Urzędowo sprawozdanie austriackie).

Dzień wczorajszy upłynął spokojnie. Wczesnym rankiem rozgorzała dziś na nowo bitwa na granicy Czerniowiec, pod Toporoutzem i Bojanem. Jeszcze raz pchnął nieprzyjaciół do walki wiele kolumn i wykonał w niektórych miejscach cztery natarcia z rządu. Jednakże odparli je dzielni obrońcy. Zresztą niema wydarzeń szczególniejszych.

## Z terenu włoskiego.

Odparto natarcia słabszych oddziałów nieprzyjacielskich pod Luzerną i na północy od przyczółka mostowego Tolmeinu.

## Z terenu południowo-wschodniego.

Według dodatkowego doniesienia, zdobyły wojska nasze podczas zajęcia Birbazaru 20 armat stalowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego

H o e f e r,

marszałek polny porucznik.

## Komunikaty rosyjskie.

PIOTROGRÓD, 19 stycznia. (B. T. W.) Sprawozdanie urzędowe z d. 17 b. m.:

Front zachodni: Niemieckie latawce przeleciały ponad Szlok Kuztenhof (nad Dźwiną, 13 kilometrów na północ-zachód od Borkowic) i Dyneburgiem. Pod Plakanen

(19 kilometrów na południe od Rygi), Kokenhusen (21 kilometrów na wschód od Friedriehstadu) i Hluskzty toczyły się walki artylerijskie. Doniesiono o skutecznym działaniu artylerji pod wsią Ławrenkaia (nad Dźwiną, 21 kilometrów na południe od Liwenhofu) i w okolicy Dubeliszek (22 kilometry na północ-zachód od Dyneburga).

Front kaukaski: Turcy dwukrotnie usiłowali przejść na prawy brzeg rzeki Arkawa, lecz za każdym razem zostali odrzuceni.

W walkach dnia 15 stycznia wzięły wojska nasze 167 jeńców i zdobyły turecki skład amunicji na północny-zachód od Chorosan. W składzie tym znaleziono około miliona naboń i kilka tysięcy pocisków armatnich.

## Ciężkie straty rosjan nad Strypą i Prutem.

BERLIN, 19. I. „Berliner Tageblatt“ donosi z wojennej kwatery prasowej: Ciężkie straty w drugim stadium wielkiej bitwy, toczącej się pomiędzy Strypą i Prutem, zmusiły rosjan do dalszego wyczekiwania na posiłki, które są w drodze.

Pierwsze stadium walki, trwające 24 doby obejmuje czas od 24 grudnia do 4 stycznia, łącznie z dwudniową przerwą nad Strypą od 29 do 31 grudnia. Dnia 7 stycznia na obydwóch częściach frontu walka osiągnęła punkt kulminacyjny. W dniu 8 stycznia walczono tylko nad Strypą, poczem nastąpiła cisza.

Na granicy bessarabskiej wzrwała walka znowu od 11 do 15 stycznia. Ogółem naliczyć można nad Strypą 8 dni walki, z których sześć bardzo zajadłych; na bessarabskim froncie 17, z tych 13 bardzo ciężkich.

## Rozbrajanie Czarnogórze.

WIEDEŃ, 19. I. Z C. i K. wojennej kwatery prasowej donoszą: Kapitulacja Czarnogórze wywołała wśród żołnierzy austriackich nieopisaną radość. Ponieważ wojska czarnogórskie, walczące na południe od Berane i nad Tarą nie otrzymały jeszcze rozkazu o powstrzymaniu działań wojennych, toczą się tam drobne potyczki. W Virpazarze rozpoczęło się oddawanie broni. Virpazar i Rieka znajdują się w posiadaniu austriaków.

## Warunki pokoju.

WIEDEŃ, 19. I. Jak donoszą król Nikita znajduje się w Skutari, gdzie będzie śledził za przebiegiem pertraktacji pokojowych i skąd będzie wywierał wpływ na ich przebieg.

Biuro Reutersa donosi z Rzymu: Warunki kapitulacji polegają na odstąpieniu Austro-Węgrom Łowczenu, a w zamian za to Czarnogórze otrzyma jeden z portów na morzu Adriatyckim.

Czarnogórze pozostanie niezależnym. Konsul czarnogórski w Rzymie zawiadomił, że król Mikołaj skierował do narodu proklamację, w której wskazał, iż Czarnogórze może wybrać pomiędzy upadkiem, lub poddaniem się.

## Prasa włoska o kapitulacji Czarnogórze.

RZYM, 19. I. Omawiając kapitulację Czarnogórze, „Giornale d'Italia” mówi: Zdarzenie to w przykry sposób zaskoczyło Włochy, ponieważ stoi ono w rażącej sprzeczności z tradycją Czarnogórze. Jeszcze większą niespodzianką był upadek Łowczenu szczególnie w zestawieniu z objęciem rządów w Cetynji przez Muszkowicza, którego sympatje dla Austro-Węgier są znane. Przypuszczają należy, że pomiędzy Wiedniem a Cetynją dojdzie do porozumienia na tej zasadzie, że Łowczen przejdzie do Austro-Węgier, a Skutari do Czarnogórze.

„Idea Nationale” przypuszcza tak samo, że pomiędzy Czarnogórzem i monarchią Austro-Węgierską istniał tajny układ w sprawie Łowczenu i Skutari i zaznacza, że czwóroporozumienie powinno było przeszkodzić w jego urzeczywistnieniu choćby nawet przez uwięzienie przywódców wojskowych i politycznych czarnogórców.

## Zamach stanu Grecji?

AMSTERDAM, 19. I. Droga przez

z Paryża, że Venizelos, w porozumieniu z rządem francuskim, zamierza wywołać w Grecji zamach stanu. Według informacji, pochodzących z otoczenia króla belgijskiego, stosunki wewnętrzne Grecji są już tak zastrzeżone, że partja Venizelosa ukończyła już wszelkie przygotowania do zamachu stanu, który rozstrzygnie o przyszłości Grecji.

## Spotkanie monarchów w Niszu.

NISZ, 18. I. (B. T. W.) Punktualnie o godz. 12 w południe spotkali się w przystrojonym odświętnie Niszu cesarz Wilhelm i król bułgarski Ferdynand. Bułgarskie wojska wysłały na dworzec kompanję honorową. Po powitaniu się serdecznie udali się obaj monarchowie samochodami do cytadeli, gdzie się odbyła parada wspólna wojsk bułgarskich, macedońskich i niemieckich. Cesarz Wilhelm wręczył królowi bułgarskiemu buławę marszałkowską. Król bułgarski mianował cesarza szefem 12 go pułku piechoty bułgarskiej. W orszaku cesarskim znajdował się generał Falkenhayn, marszałek polny Mackensen, adiutant generałowie Plessen, Lyncker, Chelius, admirał Müller i marszałek dworu Reichsch. Oprócz tego byli generał Seeckt i książę meklenburski Jan Albrecht. Królowi Ferdynandowi towarzyszyli następca tronu Borys, książę Cyryl, generał-adjutant Markow, generałowie Bojadjew, Totorow i Tantilow, generał gubernator Kutinescow, prezydent ministrów Radosławow i poseł Czapraskow. Wzmoczone było wrażenie uroczyste piękną słoneczną pogodą zimy południowej.

## Łądowanie w zatoce Orphanii.

LONDYN, 19. I. (WAT) Daily Mail donosi z Salonik, że w dniu 11 stycznia wysadzone zostały w zatoce Orphanii, na wschód od Salonik, wojska angielskie.

## O operacjach na Bukowinie.

SZTOKHOLM, 19. I. Wszystkie nadchodzące tutaj wiadomości z Piotrogradu dowodzą, że po wielkich nadziejach, jakie społeczeństwo rosyjskie pokładało w ofensywie na Bukowinie, następuje obecnie rozczarowanie. Sprawozdawca wojenny gazety „Birz. Wied.” pisze, że „zacięte i krwawe walki na froncie bukowińskim i w Galicji, trwające przez cały tydzień, straciły obecnie na sile i są w swem natężeniu coraz słabsze. Według zdania powag wojskowych, operacje rosyjskie na Bukowinie i w Galicji, dają, poza celami politycznymi, aby wywrzeć nacisk na Rumunję, do zabezpieczenia lewego skrzydła armji i zdobycia nowych dogodnych pozycji.

## Cisza koło Dyneburga.

KOPENHAGA. Jak donosi „Berlingske Tidende” z Piotrogradu, koło Dyneburga panuje cisza. W tej części frontu ustał również ogień działowy. Lotnicy niemieccy nie ukazują się. W Dyneburgu otwarto z powrotem teatr i miejsca rozrywek. Wielu urzędników, którzy wyjechali do Witebska, wróciło z powrotem. Wróciło również wielu kupców i otworzyło na nowo sklepy.

## Odezwa cesarza Mikołaja II.

MEDJOLAN. „Secole” donosi, że car rosyjski wydał do swych wojsk na lądzie i morzu wielką odezwę, nawołując do dalszego poświęcenia, wytrwałości i waleczności celem zapewnienia niezawisłości Rosji i zagwarantowania jej skarbów.

## Wobec niezwoływania Dumy.

SZTOKHOLM, 19. I. (WAT). Donoszą tu z Piotrogradu: Z powodu uporczywego milczenia rządu co do terminu zwołania Dumy, niezależna prasa i społeczeństwo zdradzają coraz większe podniecenie. „Russkoje Bogactwo” ogłosiło w tym przedmiocie prawie, że rewolucyjny artykuł pod tytułem: „Pachołkowie knuta”, w którym pisze między innymi, że rząd Dumy nie zwoła, a wobec tego Duma sama powinna autonomizmie rozpocząć obrady. Artykuł zaznacza, że rząd obawia się poprostu zwołania Dumy. Policja skonfiskowała cały nakład dziennika, wszystkich zaś członków redakcji



**Brak węgla we Włoszech.**

BERNO, 19.1. Poseł Bissolatti w rozmowie z rzymskim przedstawicielem „Morning Post“ wyraził się, że ile Anglja nie dostarczy Włochom to umiarkowanych cenach węgla, nie będą one w stanie prowadzić dalszej wojny.

**Narada w Londynie.**

LONDYN, 19.1. Biuro Reutersa donosi: Wczoraj przybył do Londynu prezes ministrów, Briand. „Times“ donosi z Paryża, że dziś odbędzie się w Londynie narada ministrów koalicji.

**Różne wieści.**

— **Palenie zwłok.** W ciągu roku 1915, w berlińskim krematorjum niemieckim spalono 1,159 zwłok, w tem 678 mężczyzn, 466 kobiet i 15 dzieci, podług wyznań zaś 912 ewangelików, 48 katolików, 108 żydów, 49 dyssydentów i 32 innych wyznań. Przy towarzyszeniu obrządków religijnych spalono 912 zwłok. Spopielono 23 zwłoki poległych na polu bitwy. W temże krematorjum w roku 1912 spalono 66 zwłok, w 1913 r. 852, w 1914 r. zaś 1,107. Cyfry powyższe dowodzą stałego wzrostu del palenia zwłok na Zachodzie.

**— Kapełusz „szrapneli“.**

Wojna skierowała pomysłowość modniarzy paryskich ku okopom i strojom żołnierskim, a najnowszym tworem tej pomysłowości jest damski kapełusz „szrapneli“, wzorowany ściśle na hełmach stałowych, wprowadzanych świeżo w armji francuskiej dla ochrony głów żołnierskich przed padającymi z góry kulami szrapnelowemi. Kapełusz ten robiony jest ze skóry ciemno czerwonej, otoczony wąską wstążką i ozdobiony z boku kółkami.

**— Co odkrył granat?**

Par „Illustration“ opowiada o odkryciu archeologicznem dokonaniem przez granat turecki na półwyspie Gallipoli. Wybuchający z ogromną siłą w francuskim rowie strzeleckim granat ten utworzył wyrwę głęboką i ujawnił w niej pięknie zachowany sarkofag we wnętrzu którego znaleziono wspaniałe wazy starożytne. Dowódcą batalionu francuskiego, zajmującego wspomniany rów strzelecki, nakazał żołnierzom w chwilach odpoczynku robić dalsze poszukiwania które doprowadziły do doskonałych wyników, odkryto bowiem jeszcze liczne grobowce i wazy pochodzące z 4-go i 5-go wieku przed Chrystusem. A więc i granat oddał przysługę nauce.

**— Nowa kometa.**

Astronom obserwatorjum południowo afrykańskiego w Kapsztadzie, Taylor odkrył nową kometa w gwiazdozbiore Orion. Kometa owa jest piątą z kolei odkrytą, w roku ubiegłym, otrzymała więc nazwę 1915 Wielkością równą się gwiazdom 11-go rzędu i widoczna jest tylko przez lunetę. Jak donosi berlińskie pismo przyrodnicze „Naturwissenschaften“, nowa kometa posuwając się w kierunku północnym, może być widziana u nas. Według obliczeń najnowszych dokonanych przez obserwatorjum w Kopenhadze, nowa kometa jest prawdopodobnie periodyczna, zbliży się dopiero w końcu lutego do słońca i uderza-

jąco przypomina, pod względem składających ją pierwiastków, kometa Brovnsa.

**— Także pretendentka do tronu polskiego.**

Jako typowe amerykańskie curiosum dziennikarskie, podaje kopenhaska „Politiken“ sensacyjną wiadomość, że niejaką p. Betty Nansen rości sobie prawa do tronu polskiego na przypadek, gdyby potrzeba było kandydata. Pismo amerykańskie, z którego „Politiken“ czerpie swą wiadomość twierdzi, że p. Nansen pochodzi z najprostszej linii od dziecka króla polskiego Władysława VI (!), skradzionego przez cyganów i uprowadzonego do Sakszöbing w Danji. Sprawa ta nie ma ulegać najmniejszej wątpliwości. Jest wszakże, zaznacza „Politiken“, rzeczą wiadomą, że amerykańskie dowody genealogiczne nie biorą zbyt dokładnie a dla reklamy głoszą rzeczy, od których włosy na głowie powstają. Pismo kopenhaskie stwierdza, że rodzina Nansenów w Sakszöbing istnieje faktycznie, lecz jest najczystszej krwi duńska.

**— Nowe filmy.**

Z Berlina donoszą o wypuszczeniu z fabryk kinematograficznych nowych film: „Pieśń Faraona“, „Woznica Prerji“, „Ostatnie widmo Spinoli“, podług scenizacji znanego kinopisarza Teodora Lóos. Następnie „Pływającym wulkanie“ w głównej roli występuje Waidemar Prylander z Union Teatru, zaś znana Asta Nielsen w kino-dramacie „Anioła“. Nowości wyczerpują dramaty „Wesele podczas rewolucji“, romans kryminalny „Niezapisana karta“, „Wiljam Voss, złodziej milionów“ i inne.

**— Oryginalny zakaz.**

„Berliner Tagblatt“ donosi, iż prezydent miasta we Frankfurcie nad Odrą wydał zakaz urządzania uczt z powodu uciecia wieprza.

**Obwieszczenie.**

Wyrokiem sądu polowego z dnia 13 stycznia 1916, skazano na śmierć poddanych rosyjskich:

- 1) ceglarza Jana Rutkowskiego,
- 2) rzeźnika Waldemara Bedekera,
- 3) ceglarza Piotra Guskę,

wszyscy z Łodzi, ponieważ posiadali broń palną i używali jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono dziś-rano o godz. 7 m. 30 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 20 stycznia 1916 r.

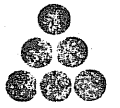
Gubernator Wojskowy  
**Barth.**  
generał porucznik.

**Obwieszczenie.**

Wypłata komornego za mieszkania urzędników zarządu cywilnego za miesiąc grudnia uskuteczniłą będzie począwszy od dnia 25-go stycznia r. b. Zgłaszać się należy do Wydziału Kwaterunkowego przy Magistracie z rachunkiem potwierdzonym przez mieszkającego w danym mieszkaniu urzędnika.

MAGISTRAT.

Wydział Kwaterunkowy  
**Schoppen.**



**TEATR WIELKI (Konstantynowska 16) -- Jubileusz 35-cio letniej pracy dla sztuki polskiej w łowizimierza Maliszewskiego**

**We wtorek, 25 stycznia 1916 r. O godzinie 7 i pół wieczorem PAN DAMAZY** kom. konkurs. w 4 akt., przez **Józefa Blizińskiego**

z łaskawym współudziałem znak. artystów Warszawskich P.p.: **St. Lubicz-Sarnowskiej, Aleks. Zelwerowicza, J. Orlińskiego.**

Bilety do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru Wielkiego.

**OBWIESZCZENIE.**

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości P.p. Stowarzyszonych, aby zechcieli we własnym interesie zwracać wypełnione wykazy dochodowe z nieruchomości, obciążonych pożyczkami Towarzystwa Kredytowego w jaknajkrótszym czasie, a w każdym razie nie później od określonego terminu, dla sprawdzenia i ocenienia zdolności płatniczej właścicieli.

Niezłożenie wykazów pociągnie za sobą decyzję na podstawie danych, znajdujących się w posiadaniu Dyrekcji.

Niezależnie od tego Dyrekcja przypomina p.p. Stowarzyszonym, aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie, nie czekając na decyzję Dyrekcji i rozwinięcie kroków egzekucyjnych, płacili zalegające raty od pożyczek, które przyjmowane są częściowo ze zmniejszonym procentem kar na poczet ogólnej należności.

**Obwieszczenie.**

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości p.p. właścicieli nieruchomości łódzkiej, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, aby przypadające za ubezpieczenie od ognia nieruchomości składki asekuracyjne za rok 1916 niezwłocznie wpłacali do kasy Towarzystwa Kredytowego (Średnia 19) lub Agentom odnośnych Towarzystw Asekuracyjnych.

Na szkołę potrzebny od lipca r. b. **LOKAL** złożony z 10 sło- nucznych (połączonych) pokoi z dużą salą rekreacyjną i nowoczesnymi wygodami, ulice: Piotrkowska i przyległe między Główną, Krótką, Mikołajewską i Spacerową. Oferty dla „Szkoły“ w redakcji „Kurjera“. 4783—3

Poleca się Szanownej Publiczności **Restaurację, ul. Andrzeja № 6 E. BENNDORF.** Elegancko urządzone lokal, bufet zaopatrzone w wyborowe zakąski, smaczne i gorące. **Koncert** począwszy od soboty, od godz. 6-ej do 11-ej wieczorem.

ZAŁOŻONE W ROKU 1905.

**Kursy Buchalteryjne**

**I. Mantinbanda w Łodzi**  
ul. Przejazd № 12, w oficynie

**WYŁĄDY W NAS TĘPNEM OŁROZU**

rozpoczną się we **czwartek, 20 stycznia 1916 r.** o godz. 7 wieczorem. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od g. 6—9 w.

Przełożony Kursów **I. MANTINBAND.**

**Do składów L. Jasińskiego**  
w Łęczycy gub. kaliska i w Łodzi, An-  
drzeja 10

nadeszły z zagranicy w ograniczonej ilości nasiona rolne, warzywne i kwiatowe oraz narzędzia (ogrodnicze).

**Lekarz - Dentysta S. GOLDMAN**

długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Ządlewicza. Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 po południu do 7 wieczór **19 MILSZA 19.**

**Lekarz Dentysta S. GORDIN**

Konstantynowska 18. Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku. Przyjm. codz. od 10—11—n

**Akuszerka**

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogrucie praktykująca 20 lat, przyjmuje porody. Andrzeja 39, m. 10 od 12—5. 3453—0

**MYDŁO**

do prania po 45 k. za f. i soda po 10 kop. można dostać u **Druckera, ulica Średnia 2, sklep frontowy.**

**KARBID**

szwedzki w średnich kawałkach po bardzo niskich cenach także lampy naddające się do karbidu i nafty. Dostać można u **S. Grobmana, Nowomiejska № 8.** 4784—1

**Pierwszorzędna akademicka Szkoła kroju i szycia Józefiny,**

oraz magazyn sukien; nagrodzona medalami: ZŁOTYMI, SREBRNYMI oraz listem pochwalnym, zawiadamia, iż rozpoczęły się kursy 6 tygodniowe, 3-miesięczne i półroczne, po cenach niższych; pod kierunkiem właścicielki Mistrzynie Ceczowej Zapisy codziennie. Wydaje patenty cechowe. Uczeń z prowincji otrzymują przy magazynie życie i mieszkanie. **NAWRÓT Nr. 7.**

**Ogłoszenia bdrone:**

Do sprzedania wóz duży i mały. Wiadomość, ul. Aleksandrowska № 32. 4769—2

Kapusta kwaszona na pudry i beczki ładna i dobra i festonka tam że do sprzedania. Wiadomość, ul. Spacerowa 34, w sklepie. 4770—2

Kto ma do sprzedania beczkę do gnojówki żelazną lub drewnianą, nową lub używaną, niech złoży adres w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia 37. 4786—0

Kupię zaraz sieczkarkę na 3—4 gatunki siewki, nową lub używaną ale w dobrym stanie. Adresy pozostawić w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia 37. 0

Maszynę do szycia sprzedam tanio. Bozwadowska № 15 m. 19. 2-ie piętro. 4767—2

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem jest do wynajęcia zaraz. Władzewska 11 m. 5. 4782—5

Poszukuje się od lipca lokalu z 16—18 dużych ładnych pokoiów, między Zawadzka i Andrzeja, Piotrkowska i Długa. Gimnazjum żeńskie Sobolewskiej. Zawadzka 28. 4713—5

50 funtów piętuski do sprzedania. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia 37. 4786—0

Zaginął dowód № 115204 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31. 4766—3

Zaginął dowód № 115631 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31. 4781—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Brus, na imię Antoniego Troczyńskiego. 4780—1